



TOMASZ GOŁĄB

redaktor wydania

To jeden z najsmutniejszych dni archidiecezji warszawskiej w ostatnich latach. W życiu wiernych i kapłanów. Także w posłudze Prymasa Polski kard. Józefa Glempa, który miał w spokoju przejść na dobrze zasłużoną emeryturę, ale noc po 7 stycznia, zamiast spędzić w Wilanowie, spędził ponownie przy ul. Miodowej. Nie tak to sobie wymarzyliśmy. Najważniejsze jednak, co dalej? Ks. Pawlukiewicz, wśród licznych komentarzy, które zebraliśmy wśród duchownych, zwraca uwagę, że nawet przez takie wydarzenia mówi do nas Bóg. Cały ten numer poświęcamy więc ingresowi, którego nie było. Nam pozostaje chyba tylko się modlić. I do tego zachęcamy Czytelników. ■

ZA TYDZIEŃ

■ NIE TYLKO KATOLICY: WARSZAWA STOLICĄ WIELU RELIGII

Po niedoszłym ingresie

Kto wiernym to wyjaśni?

Pod katedrą warszawską 7 stycznia zgromadziło się wielu wiernych archidiecezji, i nie tylko. Pytali: Dlaczego? Co dalej?

O odwołaniu ingresu, jak wszyscy, dowiedzieli się w ostatniej chwili. Część z nich, przed katedrą, nie słyszała niczego także w trakcie Mszy św., bo zabrakło nagłośnienia. Ci, którzy stali w pierwszych rzędach dla wiernych w katedrze od dziennikarzy dowiadywali się, że ingres jest odwołany. Nie wierzyli. A potem długo stali przed katedrą i dyskutowali, czy to dobrze, czy źle. Wielu nie wie, co myśleć o wydarzeniach sprzed tygodnia nawet dziś. W poniedziałek, zwykły dzień pracy warszawskiej kurii, na Miodowej ciężko było zastać biskupów, w sekretariacie Prymasa Polski można było usłyszeć, że kard. Glemp nie przygotowuje żadnego listu do diecezjan. W homilii 7 stycznia arcybiskup Warszawy mówił, że inaczej jest paść „baranki moje”, gdy one słuchają, a inaczej gdy czują niechęć. Z tym, że po wydarzeniach ostatniej niedzieli głosu pasterzy Kościoła warszawskiego było zdecydowanie za mało. Jedynie Prezydium Episkopatu prosiło wiernych, by próbowali przyjąć to trudne doświadczenie w duchu wiary. Ale krzyki w katedrze: „Hańba!”, „Zostań z nami!”, demonstracja pod siedzibą arcybiskupa warszawskich – chyba też taką wymarzoną reakcją nie są.

TOMASZ GOŁĄB



TOMASZ GOŁĄB

Arcybiskup Wielgus zostanie seniorem archidiecezji. Kto zostanie nowym metropolitą?

MEDIA WYGRAŁY?



TOMASZ GOŁĄB

W niedzielę katedra szykowała się na wielkie święto. Miało być uroczyste powitanie przed jej głównymi drzwiami, ale wierni próżno tam czekali. Abp Stanisław Wielgus przyjechał razem z kard. Józefem Glempelem, kilka minut przed zaplanowanym ingresem. Milcząc, weszli od tyłu katedry, prosto do zakrystii. Byli smutni, jak cały warszawski Kościół. Homilię, zamiast arcybiskupa, wygłosił Prymas Polski.

Prymas Polski przyjechał z abp. Wielgusem kilka minut przed zaplanowanym ingresem

Słuchało jej około tysiąca wiernych w katedrze i wiele tysięcy dzięki telewizyjnej transmisji. Tego dnia niewielu duchownych zdecydowało się komentować trudne wydarzenia. Wchodząc do katedry, często tylko ucinali: media wygrały. ■

Głosy duszpasterzy archidiecezji warszawskiej po odwołaniu ingresu abp. Stanisława Wielgusa

Nie ma ingresu. I co dalej?

Księża w Warszawie stoją przed trudnym problemem. Właśnie większość z nich chodzi po kołędzie. Będą pytani o odwołany ingres. Część z nich pójdzie z katechezą do gimnazjów i liceów. Co powiedzą wiernym i młodzieży?

■ Ks. JAN SIKORSKI, DUSZPASTERZ INTERNOWANYCH, B. PROBOSZCZ PARAFII ŚW. JÓZEFA NA KOLE



– Mamy teraz czas na wyciszenie emocji, zastanowienie nad tym, co się wydarzyło. Bo to, co widzieliśmy w ostatnią niedzielę, było przykre, ale może być budujące. Wzrasta cena prawdy, rzetelności, która obowiązuje zarówno hierarchów, jak i każdego z nas w życiu codziennym. Ostatnie wydarzenia pokazały, że chwila korzyści się nie oplaca, w jej imię nie można zmieniać zasad. Trzeba być wiernym, niezależnie od okoliczności, choć prawdą jest także, że nikt nie jest wolny od słabości. Prawda jednak zawsze zwycięża, a chodzenie na skrót przedzieży późnij wychodzi na jaw. To lekcja dla nas wszystkich, że trzeba być przejrzystym. To lekcja budująca.

■ Ks. GRZEGORZ KALWARCZYK, KANCLERZ KURII WARSZAWSKIEJ



– Po rezygnacji z urzędumetropolity warszawskiego rządu przejął na nowo kard. Józef Glemp, Prymas Polski. Dziękuję mu za słowa, które wypowiedział w archikatedrze. To nie był sąd nad decyzją Papieża jak próbuje się je interpretować, ale osąd naszej rzeczywistości. Bo dziś oskarża się i niszczy ludzi, którzy byli wte-

dy prześladowani, niszczeni, gnębieni. Zostawia się natomiast w spokoju ludzi, którzy dopuszczali się podłości, włączając do swojej współpracy uczciwych ludzi. Dziś pobierają swoje emerytury i może w sposób szatański rechoczą, widząc całe zamieszanie. Taka była myśl wygłoszona w katedrze warszawskiej. Decyzje należą dziś do Stolicy Apostolskiej. Cieszę się z jednej rzeczy: że nadal archidiecezją kieruje Prymas Polski. Dziś szczególnie potrzeba modlitwy wiernych archidiecezji w jego intencji. Rozumiem też wzburzenie wiernych w katedrze, którzy okrzykami „Nie, nie, nie!” i „Hańba!” emocjonalnie zareagowali na brawa tych, którzy klaskali po ogłoszeniu decyzji o rezygnacji abp. Wielgusa. Ludzie widzieli, co się działo w ostatnich dniach, kiedy próbowano zaszczuć człowieka. Rozumiem to, bo nami dziś zaczynają rządzić nie władze, ale media.

■ Ks. STEFAN MOSZORO-DĄBROWSKI, OPUS DEI



– Jadąc do katedry wiedziałem, że ingres się nie odbędzie. Choć do końca nie byłem tego pewien. Znajomy ksiądz powiedział mi: „Jeśli jednak okaże się, że abp Wielgus zostanie metropolitą, ja wychodzę”. Wspólnie odetchnęliśmy z ulgą, że tak się nie stało. Osoba z taką „teczką” nie powinna pełnić tak ważnej kościelnej funkcji. To po prostu rodzi podziały na lata. Jako mieszkaniac Warszawy cieszę się, że Ojciec Święty postawił sprawę jasno i czekam na nowego pastora. Co do zachowania ludzi podczas niedosłego ingresu: według mnie to nie był Kościół warszawski... To grupa starszych ludzi nie do końca zorientowana w sytuacji, powodowana emocjami i manipulowana. To nie był młody Kościół polski. Uważam, że należy pamiętać o przeszłości, której nie da się wymazać. Jednocześnie nie łudźmy się: żyjemy w czasach,

w których nie da się nic ukryć i zataić. Takie „teczki” będą wychodzić na światło dzienne, więc może zrobimy z nimi porządek w sposób cywilizowany? Przykre jest dla mnie i to, że ludzie z IPN zostali skrzywdzeni: to nie są osoby, które chcą Kościołowi szkodzić, a właśnie takie działania w ostatnich dniach im się zarzuca... Dla mnie komentarzem do wydarzeń z siódmego stycznia była pogoda: lało, było szaro i smutno. Następnego dnia wyszło piękne słońce...

■ Ks. PIOTR PAWLUKIEWICZ, DUSZPASTERZ PARLAMENTARZYSTÓW



– Kościół w Polsce został zraniony. Został zraniony przed laty, a także w tych w ostatnich dniach. I wszyscy odczuwamy ból. Bo Kościół jest żywym organizmem. Ta rana jest oczywiście dramatem, ale to, że boli ona nas wszystkich, pokazuje też coś pięknego. Jesteśmy w jedności z Kościołem. Ból Kościoła to mój ból. Współczuję nie tyle Kościołowi, co współczuję z Kościołem. Niekiedy lekarz oceniając stan zranionego człowieka mówi: „wyjdzie z tego, bo ma mocny organizm”. Czyli to cały organizm ma wpływ na to, jak goi się rana ręki czy nogi. Musimy być w tym czasie mocnym organizmem Kościoła. A mocą Kościoła jest Duch Święty. Trzeba o Niego wołać dla Ojca Świętego, dla wszystkich pastora Kościoła i dla każdego z nas. Bóg pisze prosto na liniach krzywych. I na krzywych liniach ostatnich wydarzeń Bóg potrafi napisać do nas jakieś ważne przesłanie. Trzeba pokornie odczytać tę Bożą myśl. Podkreślam tu słowo „pokornie”. Bo może wszyscy jakoś staliśmy się zbyt pewni siebie. Miał Kościół w Polsce wielkiego Prymasa Tysiąclecia. Byliśmy i jesteśmy z niego dumni. I słusznie. U schyłku jego ziemskiej drogi otrzymaliśmy

od Boga kolejny wspaniały dar: Jana Pawła II. I też przez 27 lat szczyliśmy się naszym Ojcem Świętym, i szczyć się nadal. I słusznie. Mamy pełne seminary, rozwinięte duszpasterstwo. Trudno się tym nie cieszyć. Ale może Bóg chce nam pokazać, byśmy tę naszą radość i dumę bardziej napelnili głębią życia Bożego? To właśnie trzeba nam w tych dniach odczytać i wymodlić światło dla zrozumienia i przyjęcia Bożych wyroków.

■ Ks. JÓZEF GROMEK, WIELOLETNI PROBOSZCZ PARAFII MB KRÓLOWEJ ŚWIATA NA OCHOCIE



– Z katedrą warszawską i Kościołem warszawskim byłem związany całe moje życie. Poświęciłem mu swoją pracę i młodość, więc jest mi szczególnie bliski. Wszelki ból warszawskiego Kościoła jest i moim bólem. Zawsze kiedy wychodziłem z uroczystych Mszy św. w katedrze, byłem uskrzydłony, podbudowany, pełen nadziei. Tym razem, po raz pierwszy – nie. Towarzyszył mi smutek i zaduma. Tym bardziej że o odwołaniu ingresu dowiedziałem się kilkanaście minut przed Mszą... Jest mi przykro, że abp Wielgus nie będzie metropolitą warszawskim. Wydaje mi się, że w ostatnich tygodniach media bardzo go skrzywdziły. Trzeba pamiętać, że lata 70. czy 80. to były zupełnie inne czasy... Ksiądz arcybiskup jest wielką postacią w Kościele. Wielkim autorytetem i naukowcem. I boli mnie, jak został potraktowany. Jednak wierzę, że cała ta sprawa przyniesie dobre owoce. Kościół nie jest w kryzysie, choć niewątpliwie jest to trudna sytuacja. Każde trudne doświadczenie może nas wzmocnić. To tak jak z drogą – jest pełna wyboi, ale prowadzi do celu. Potrzeba jednak do tego modlitwy, wiary i nadziei. ■

Z homilii kard. Józefa Glempa

Św. Piotr to nie był kryształ

W czasie Mszy świętej w katedrze warszawskiej największe napięcie, obok ogłoszenia o rezygnacji abp. Wielgusa, wywołała homilia kard. Glempa.

Niemal wszystkie komentarze, jakie można usłyszeć po Mszy i jakie ukazały się w prasie, wskazują jednoznacznie, że słowo Prymasa Polski rozminęło się z oczekiwaniami komentatorów i dziennikarzy oraz pewnej części wiernych. Dlatego warto na spokojnie wczytać się w treść homilii, już porzucając emocje.

Homilia, nie apologia

Najważniejsze, by przyjęc te słowa jako homilię (część liturgii), a nie wystąpienie społeczne czy polityczne. Prymas mówił do ludzi wierzących, używając argumentacji teologicznej. Warto odnotować, że homilia miała niezwykle osobisty charakter. Poniżej prezentujemy obszerny wybór najważniejszych wątków homilii.

„W tym wszystkim bierze udział Kościół. Nie ma takiej sytuacji, kiedy Kościół był opuszczony przez wiernych albo żeby Kościół opuścił wiernych, a właściwie naród. [...] Mogę także przypomnieć kard. Prymasa Stefana Wyszyńskiego, bo jakże nie przypomnieć tej wielkiej figury Sługi Bożego, który tutaj przez tyle lat głosił Słowo Boże, ale także i potrafił cierpieć, który nadał, kochając Warszawę, blask swojej duchowości na to, co wśród nas jest dobre, szlachetne. [...] Staralem się iść drogą Jego, wielkiego poprzednika, a były to czasy trudne. Przejście z ustroju PRL do Polski wolnej, o ustroju demokratycznym, to są także dzieje i zmagania się, nie moje, albo nie tylko moje – wszystkich, a szczególnie duchowieństwa, a szczególnie osób świeckich oddanych Kościołowi, rozumiejących Kościół”.



Prymas przypomniał, czym były służby specjalne PRL-u: „To była ogromna organizacja, która penetrowała wszystkie warstwy społeczne, może w sposób szczególnie duchowieństwo, jako najbardziej niezależne, jako najbardziej pielęgnujące patriotyzm. Otóż taka ideologia, która jak walec szła przez sumienia i starała się je splaszcząć, po to, żeby wyrównać wszystko do poziomu ówczesnego socjalizmu”.

To nie był sąd

Następnie Prymas upomniał się o zachowanie procedur prawnych należnych każdemu oskarżonemu: „Dzisiaj dokonał się nad arcybiskupem Wielgusem sąd. Cóż to za sąd? [...] My nie chcemy takich sądów! Jeżeli przeciw osobie ma się konkretne zarzuty, to trzeba je sformułować i on musi się do nich ustosunkować. Nadto, muszą wystąpić obrońcy, muszą być świadkowie, dokumenty muszą przejść ocenę prawidłowości, zgodności. Wszystkiego tego w ocenie biskupa Wielgusa zabrakło. To nie był sąd”. Mocno zabrzmiały też słowa o tym, że nie wystarczy ogłoszenie zawartości archiwów IPN-u jako „wyroczeni i źródła informacji o obywatelach”.

Ostatnia część homilii, która wywołała w samym mówcy ogromne wzruszenie: „Bracia i siostry! Nasze kryterium kościelne co do kwalifikacji sługi Bożego nie opiera się tylko na kryształowej przeszłości. Przeszłość jest także domeną Pana Boga, którą On może żalującemu także przebaczyć i go rozgrzeszyć. I to nie tylko chodzi o księży, bo przecież więcej mamy osób w innych kategoriach zawodów niż wśród duchowieństwa, którzy byli dotknięci tym podporządkowaniem się Służbie Bezpieczeństwa. [...]”

Piotr się zaparł

Pan Jezus powołał św. Piotra głową kolegium Apostołów i głową Kościoła. Św. Piotr to nie był kryształ, to nie był ideal bez skazy. Przeciwnie, w jego życiu spotykamy słabości, czasem zaważania, czasem nawet złe doradztwo. Taki był św. Piotr, zwłaszcza że sam zaparł się Pana Jezusa. Potem płakał. Ale Pan Jezus przychodząc do Piotra pytał się: Czy ty mnie miłujesz? To było kryterium! Św. Piotr odpowiada: Ja Cię miłuję. Ty wiesz, że Cię miłuję. I wtedy zapada najwyższa nominacja. Paś baranki moje.

Homilia kard. Glempa wielokrotnie była przerywana brawami

Tak więc, bracia i siostry, Kościół ma swoje widzenie, bo to nie tylko jest widzenie instytucji ziemskiej, chociaż i te kategorie są, ale jest to wizja ciała mistycznego Chrystusa. My jesteśmy żywymi członkami, przez które przepływa łaska. A łaska to jest bieżący dobroci Bożej. I tak musimy kształtować siebie, to znaczy jesteśmy jako kapłani z ludu wzięci. I na nas odbija się to, co na ludziach. Mamy swoich kolegów lekarzy, inżynierów i techników i adwokatów, jesteśmy z ludu wzięci, ale po to, żeby służyć ludowi przez Chrystusa.

Gdy baranki nie słuchają

I dlatego nasze usilne przygnięcie do Chrystusa w chwilach trudnych – bo jest inaczej paś baranki moje, gdy one słuchają, a inaczej, gdy czują niechęć. I to Kościół bierze pod uwagę, ale przecież zasady podstawowe są zawsze takie same. Właśnie zasada miłości. Im bardziej będziemy kochać Chrystusa i uczyć Jego miłości, tym będziemy lepszymi kapłanami i lepszymi pasterzami”.

KS. MARCIN BRZEZIŃSKI

To miał być wielki dzień dla archidiecezji warszawskiej. Prymas Polski podczas liturgii miał przekazać władzę nad diecezją nowemu metropolicie. Nie przekazał.

tekst
TOMASZ GOŁĄB

Jak to? Tak wielki dzień dla Kościoła i miałoby nas zabraknąć? – pytała Maria Piotrowska z Opoczna w ludowym stroju, która kilka minut przed uroczystością ingresu usiłowała dostać się do warszawskiej katedry.

Kiedy o 9.30, półtorej godziny przed zaplanowaną uroczystością, drzwi najważniejszej świątyni diecezji pozostawały zamknięte, wierni zaczęli się niepokoić. Wśród setki oczekujących z ust do ust zaczęto podawać sobie wiadomość: ingresu nie będzie.

– To chyba jakiś żart – bagatelizował Stanisław Filuś, psycholog kliniczny z Krakowa, który pamiętał uroczystości ingresowe kard. Stanisława Dziwisza, sprzed półtora roku. Dla niego, podobnie jak dla wielu diecezjan z Warszawy, piątkowa odezwa abp. Stanisława Wielgusa, w której przyznał, że uwikłał się w kontakty z ówczesnymi służbami bezpieczeństwa bez należytej roztropności, była wystarczającym aktem skruchy.

Pytania nie na miejscu

A jednak spokojnych i ufnych w wyjaśnienia nowego metropolity, którzy przyszedli na ingres 7 stycznia, czekało kolejne zaskoczenie. Nawet księża w warszawskiej katedrze do ostatniej chwili nie wiedzieli, że ingres się nie odbędzie. Pół godziny przed Mszą św. do zakrystii wchodzili już jednak ze spuszczoneymi głowami i nie chcieli rozmawiać z dziennikarzami. Kolejni biskupi kwitowali pytania o nowego metropolity i odwołany ingres milczeniem albo odpowiadali, że pytania w tej chwili są nie na miejscu. Decyzja Watykanu o tym, że Ojciec Święty przyjął rezygnację nowego metropolity przysłała na tyle późno, że w katedrze nie zdążono już zdjąć znad tronu w prezbiterium herbu nowego arcybiskupa Warszawy. W ostatniej chwili zdecydowano o zmianach w programie uroczystości: zrezygnowano z powitania w drzwiach katedry, z chwili adoracji w kaplicy Najświętszego Sakramentu pod krzyżem Baryczków, uroczystego *Te Deum* i nawiedzenia kaplic wielkich prymasów: Hlonda i Wyszyńskiego.



RYSZARD RZEPĘCKI

– Zamiast uroczystego ingresu będzie modlitwa o Kościół w Polsce i ojczyznę – informował proboszcz katedry warszawskiej ks. Filaber kilka minut przed przyjazdem przed tylnymi drzwiami katedry kard. Józefa Glempa i abp. Stanisława Wielgusa.

Okrzyki w katedrze

Tuż po rozpoczęciu Mszy św. abp Wielgus zaczął odczytywać swój list skierowany do Papieża: „Składam na ręce Waszej Świątobliwości rezygnację z funkcji arcybiskupa metropolity warszawskiego...”. Przerwały mu okrzyki „Nie!”, „Zostań z nami!” i „Hańba!”. Krzyki były moderowane i donośne, tak że arcybiskup odszedł od mikrofonu, a ks. Piotr Pawlukiewicz zaapelował do zebranych o uszanowanie woli księdza arcybiskupa i przeczytał komunikat nuncjatury apostolskiej. Benedykt XVI przyjął w nim rezygnację arcybiskupa, wyrażoną zgodnie z kanonem 401, par. 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego, który brzmi „Usilnie prosi się biskupa diecezjalnego, który z powodu choroby lub innej poważnej przyczyny nie może w sposób właściwy wypełniać swojego urzędu, by przedłożył rezygnację z urzędu”. Papież powierzył funkcję administratora apostolskiego kard. Józefowi Glempowi do czasu wyznaczenia nowego pasterza diecezji.

Wierni w katedrze dopiero podczas Mszy św. dowiedzieli się, że ingres został odwołany

Warszawa

Prymas Polski: takiego sądu nie chcę

W homilii wygłoszonej w niedzielę Chrztu Pańskiego, zwaną inaczej niedzielą Sługi Bożego, Prymas Polski przypomniał postaci wybitnych pasterzy Warszawy: abp. Szczyńskiego, którego relikwie stały przy ołtarzu, i kard. Stefana Wyszyńskiego. Według kard. Glempa, biskup Wielgus wpisuje się w te charaktery:

– To, że przechodził różne perypetie powinno prowadzić go ku zrozumieniu zależności od Boga i ku potrzebie dogłębnego widzenia zła. Ukochał naukę, ale właśnie dlatego zainteresowały się nim służby bezpieczeństwa. Ideologia zła przetoczyła się przez wiele sumień jak walec. Dziś łatwo powiedzieć, że ks. Wielgus został włączony w te zawirowania, ale nie znamy presji, jakiej został poddany – bronił arcybiskupa kard. Glemp, dodając, że nie zgadza się na sąd, jaki zgotowano nowemu metropolicie.

– Jeżeli ma się zarzuty, trzeba pozwolić się do nich ustosunkować oskarżonemu, zapewnić mu obronę i świadków, a przede wszystkim zweryfikować dokumenty – mówił Prymas Polski.

Wielokrotnie przerywały mu brawa. Towarzyszyła im jednak konsternacja nie tylko setki biskupów, duchownych diecezjalnych, rektorów wyższych uczelni, ale także prezydenta RP, który po wyjściu z katedry skomentował decyzję Stolicy Apostolskiej: „Dobrze się stało”.

Uznanie części zgromadzonych w katedrze warszawskiej znalazło zwłaszcza stwierdzenie Prymasa, że kryterium Kościoła, które pozwalała w nim pełnić funkcję, nie jest tylko kryształowa przeszłość.

– Bóg może ją przebaczyć żalującemu, tak jak przebaczył Piotrowi, który najpierw się go zapałał, a potem płakał. Jezus zapytał go tylko, czy Go miłuje. To wystarczyło, żeby zapadła najwyższa nominacja: paś baranki moje – mówił Prymas Polski łamiącym się głosem.

Protesty wiernych

Msza św. ingresowa dla abp. Wielgusa zmieniła się w Mszę św. pożegnalną z diecezją warszawską. Część wiernych, w dużej mierze związana z Radiem Maryja, które od

gres abp. Wielgusa odwołany. Kto będzie nowym metropolitą warszawskim?

Warszawa czeka znowu



RYSZARD RZEPECKI

rana nawoływało do przyjazdu do Warszawy i protestowaniu przeciwko szkalowaniu dobrego imienia biskupa, nie mogła się jednak pogodzić z decyzją Stolicy Apostolskiej.

„Warszawa kocha Wielgusa” – skandowało przed katedrą kilkaset osób, zgromadzonych pod sztandarem z napisem „Tu jest duch Warszawy”. „Zostań z nami, Polakami”, „Jesteśmy z tobą” – krzyczeli na cały głos najaktywniejsi. Na największym transparentie napisano: „Jeżeli mnie prześladowali, to i was prześladować będą, aż się wreszcie nawróci ten dzisiejszy sanhedryn”. Emocjom poddawało się wielu wychodzących ze świątyni. Choć byli i tacy, jak Andrzej Janusz Zieliński, fotografik, który przyszedł do katedry, żeby przeżyć podniosłą uroczystość, a po wyjściu mówił, że uczestniczył w skandalu.

– Pan nie pamięta, ilu to księży zabito? Księdzu Popieluszcze też materiały podrzucali. A ksiądz Niedzielak? Czy i jego nie załatwiła bezpieka? – pytała go oburzona starsza pani.

Przez dobre pół godziny przed katedrą żywo dyskutowało w ten sposób kilkanaście grupki wiernych, niekiedy obrzucając się nawzajem epitetami.

„Kochamy Ciebie” – krzyczała Ewa Łukomska z parafii św. Jakuba. – Za co? Za pa-

Prymas Polski Józef Glemp nie mógł przekazać pastorału abp. Wielgusowi

triotyzm, za niezłomność – mówiła. – A panu nie wydaje się dziwne, że przez dziewięć lat kierowania KUL-em, a potem diecezją plocką, nikt nie wyciągał tych papierów? Dopiero teraz? Żeby doprowadzić do tego, że Ojciec Święty musi tłumaczyć się ze swoich decyzji? Toż to atak na

Stolicę Apostolską – nie kryła wzburzenia.

Wtórował jej Wincenty Oleszczyk, były podpułkownik WP z parafii przy ul. Opaczewskiej. A także Alicja Lewandowska z parafii redemptorystów przy ul. Karolkowej. – Myśmy też żyli w tamtych czasach. I wiemy, jak ludzi szantażowano, łamano kręgosłupy moralne. Dzisiaj jesteśmy z abp. Wielgusem: „Chodźmy na Miodową!”.

I poszli. Kilkaset osób aż do piętnastej stało pod Pałacem Arcybiskupów Warszawskich, oczekując przyjazdu kard. Glempa i przede wszystkim abp. Stanisława Wielgusa. Stali w tym samym miejscu, gdzie w piątek, po podpisaniu aktu nominacyjnego nowego metropolity warszawskiego przez kolegium konsultorów archidiecezji, stała grupa dziesięciu osób z hasłem: „Non possumus”. I jedni, i drudzy chcieli wpłynąć na decyzję Stolicy Apostolskiej. I jednym, i drugim dziś pozostaje się z nią pogodzić. Bo inaczej każda nominacja będzie gromadziła ich pod warszawską kurią. ■

PRZYSZLI NA INGRES...

JANINA FABIŃSKA,
PARAFIA BOGURODZICY DZIEWICY
NA JELONKACH

– Pamiętam ingres kard. Józefa Glempa do katedry warszawskiej, ćwierć wieku temu. W nim również brałam udział. Jaka to była wówczas euforia i radość!

Tym bardziej że to było w tak trudnych czasach. Dziś wszystko radykalnie się zmieniło. Może Arcybiskupowi nie starczyło daru Ducha Świętego daru męstwa, ale Kościół jest wspólnotą grzesznych i świętych. I tych, i tamtych trzeba kochać i umieć im przebaczać. Może tej najbardziej chrześcijańskiej cechy dziś nam zabrakło? Zwłaszcza że żaden grzesznik, żaden biskup takiej pokuty, jak abp Wielgus, nie przeszedł?



GENOWEFA JÓZWIK,
PARAFIA ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY

– Przyjmę w pokorze każdą decyzję Ojca Świętego. Jestem katoliczką, a głos Stolicy Apostolskiej przyjmuję jak głos samego Chrystusa. Dziś modłę się, by Pan Bóg obdarzył łaskami warszawski Kościół. Bo przyszły na nas bolesne czasy.



JOLANTA SURGOFT Z HAMBURGA

– Wierzę abp. Stanisławowi Wielgusowi, gdy mówi, że podpisywał zobowiązania do współpracy, ale nigdy nie miał zamiaru ich wypełnić. Jest taka scena w „Rewizorze”, w której ktoś pisał: „Donoszę panie rewizorze, że nie mam o czym donieść”. To tym bardziej przykre, że abp Wielgus tyle dobrego w życiu zrobił: i dla nauki, i dla Polski. A że ktoś protestował przeciwko tej nominacji? Przecież gdy ogłoszono, że kard. Ratzinger został papieżem, przeciwko było 50 proc. Niemców... Przeżyłam tamte czasy i teczki abp. Wielgusa nie robią na mnie wrażenia.



Dziennikarze – winni, czy nie?

Prawda była trudna do przyjęcia

Rozmowa z **Magdaleną Bajer**, przewodniczącą Rady Etyki Mediów, rozmawia Joanna Jureczko-Wilk

To wy jesteście winni, wykończyliście arcybiskupa – usłyszeli dziennikarze pod bazyliką archikatedralną po niedoszłym ingresie. Pani zdaniem słusznie?

– Media nie są winne! Z natury jestem krytycznie do nich nastawiona, ale akurat w tym przypadku mam im niewiele do zarzucenia. Po prostu prawda była dla wielu trudna do przyjęcia. Media tylko ją przekazały.

Jednak w grudniu Rada Etyki Mediów uznała publikację w „Gazecie Polskiej” o kontaktach abp Stanisława Wielgusa ze służbami bezpieczeństwa za nadużycie wolności słowa.

– Rzeczywiście, 20 grudnia wydaliśmy takie oświadczenie, w którym napisaliśmy, że oskarżenia bez wskazania dowodów są sprzeczne ze standardami rzetelnego dziennikarstwa. Wielu komentatorów niesłusznie przypisało nam wtedy nastawienie antyilustracyjne i to, że bronimy abp. Wielgusa. Jednak 7 stycznia wydaliśmy kolejne oświadczenie, w którym piszemy, że z perspektywy dalszych wydarzeń rada uznała, że publikacja w GP była podyktowana odwagą i poczuciem odpowiedzialności za nadrzędne dobro społeczne. Z pewnych powodów, których nie znamy, GP nie mogła lub nie chciała ujawnić źródła informacji, ale wiele ryzykowała. Gdyby jej informacje się nie potwierdziły, kompletnie by się skompromitowała. Oczywiście,

nie możemy pochwalać takiego stylu dziennikarstwa, jednak w tym przypadku uważamy, że było ono podyktowane wyższą koniecznością. Czas pokazał, że decyzja o publikacji była słuszna.

Dlaczego ludzie nie wierzyli dziennikarzom, to ich posądzało o kłamstwo?

– Bo wszystkim nam trudno było w tę prawdę uwierzyć. Wydawało się nam to nieprawdopodobne, że nowo mianowany metropolita warszawski zdradził, sprzeniewierzył się wartościom... A to

w polskiej tradycji jest bardzo ciężkim, napiętowanym przewinieniem. Chodziło też o kłamstwo. Myślę, że paradoksalnie, te wydarzenia pokazały dobrą twarz polskiego społeczeństwa: wrażliwego na to, co dzieje się w Kościele, na sprzeniewierzenie się wartościom, kłamstwom... Nie wolno ukrywać ani pomniejszać winy, chociaż po jej wyznaniu zawsze powinno nastąpić wybaczenie. Widzieliśmy też, jak abp. Wielgusowi było ciężko przyznać się samemu przed sobą do błędu.

Niektórzy sądzą, że to dziennikarze wydali wyrok...

– Media opisują i komentują rzeczywistość. Zresztą wcześniej, przed publikacją „Gazety Polskiej”, wiele tytułów przedstawiało sylwetkę nowego metropolity – pisząc o nim ciepło i dobrze. W podobnym tonie utrzymany był wywiad z abp. Wielgusem w „Gazecie Wyborczej”. Nie było nieprzychylnego nastawienia. Kiedy pojawiły się wątpliwości co do przeszłości arcybiskupa, media dociekały prawdy. I uważam, że w tym przypadku zrobiły to bardzo dojrzałe. Ujawniły dokumenty. W poważnych tytułach nie było złego zadowolenia z sensacji, co zdarzało się wcześniej. Nie śledziłam tabloidów, ale to zupełnie inna kategoria pism.

Mówiono wręcz o medialnej nagonce, inkwizycji, medialnym terroryzmie.

– Tak mówili zwolennicy Radia Maryja – którzy z zasady są źle nastawieni do wszystkich innych mediów poza własnym. Myślę, że dziennikarze dobrze wypełnili swoją misję. ■



■ R E K L A M A ■

w każdą niedzielę po godz. 12

Na pielgrzymim szlaku

Na opowieści o miejscach szczególnych
zapraszają Kasia Supet-Witkowska i Ryszard Kęska

Katolickie Radio Archidiecezji Warszawskiej Radio Józef 96,5 fm, ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa tel. (22)626 96 69, www.radiojozef.pl

„Nawet głuchym przywraca słuch i niemym mowę”

O jedność!

Chrześcijanin nie powinien ustawać w modlitwie o wspólnotę wiary z innymi wyznawcami Chrystusa. Jeśli serio traktujemy Jego prośbę, byśmy byli jedno, nie może nas zabraknąć na styczniowych spotkaniach Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan.

Tylko rok dzieli nas od setnej rocznicy pierwszych ekumenicznych modlitw, zainicjowanych przez ks. Paula Wattsona. Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, przeżywany na początku każdego roku, gromadzi w kościołach warszawskich liczne grono wiernych. Jednak wciąż jest ich za mało, by sądzić, że idea jedności na dobre zagościła w naszych kościołach. W organizację tygodnia modlitw, który w stolicy przeciąga się do blisko miesiąca, włączają się wciąż te same parafie, a na spotkaniach ekumenicznych widać te same twarze. Jakby słowa Jezusa: „aby byli jedno” nie dotyczyły nas w tym samym stopniu, co przykazanie miłości czy nakaz wybaczenia 77 razy.

W tym roku hasłem tygodnia są słowa z Ewangelii św. Marka: „Nawet głuchym przywraca słuch i niemym mowę”. Liturgia nabożeństwa ekumenicznego składa się z czytania słowa Bożego, wyznania wspólnej wiary, aktu pokutnego, znaku pokoju i modlitw dziękczynnych i wstawienniczych. Zwyczajem poprzednich lat, w kościołach katolickich słowo Boże głoszą kaznodzieje z innych Kościołów chrześcijańskich, natomiast księża katolicycy posługują w świątyniach i kaplicach bratnich wy-

znań. Właściwy tydzień modlitw trwa od 18 do 25 stycznia. Obok podajemy terminy modlitw, które odbywają się także przed i po tej dacie.

– Jesteśmy przekonani, że rozpoczęte tysiąclecie stworzy możliwości przezwyciężenia podziałów, tak by Ewangelia mogła być jeszcze skuteczniej zwiastowana i urzeczywistniana w życiu wiernych i całego Kościoła w naszym kraju – życzą przedstawiciele Kościołów zaangażowanych w Polsce w ekumeniczny dialog.

TG



Kościół ewangelicko-augsburski pw. św. Trójcy odwiedził w maju ub. roku Benedykt XVI

Dlaczego warto?

Z ks. Zbigniewem Zembruskim, członkiem redakcji polskich tekstów na Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, rozmawia Tomasz Gołąb

Dlaczego warto uczestniczyć w styczniowych modlitwach o jedność?

– Bo Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan to czas szczególnie intensywnej troski o widzialną jedność Kościoła. Warto poznać w tym czasie chrześcijan innych wyznań, by zobaczyć, że poza Kościołem rzymskokatolickim też żyją nasi bracia i siostry. I że także w tradycji ewangelickiej czy prawosławnej jest wiele dróg prowadzących do poznania Chrystusa.

Co z tej wiedzy może wynikać?

– Większe umiłowanie Chrystusa, Ewangelii i Kościoła. Bo im bardziej zbliżamy się do siebie, tym bliżej znajdujemy się Jezusa.

Przeciwnicy ekumenizmu zarzucają mu tendencje unifikacyjne.

– To nieporozumienie. I brak wiedzy o istocie jedności. Nie chodzi o odebranie komukolwiek tożsamości wyznaniowej, ale o poszukiwanie jedności wokół tego samego Chrystusa: w jednym Kościele i w jednym Duchu. Wynika to z jednej Ewangelii. Chrystus mówił nam o miłowaniu wszystkich. Nie możemy być autentycznymi Jego świadkami, gdy prezentujemy myślenie ekskluzywne, wyłączające kogoś lub dzielące Chrystusowy Kościół.

TYDZIEŃ MODLITW O JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN W KOŚCIOŁACH WARSZAWY

11 stycznia, godz. 19.00 – parafia pw. Opatrzności Bożej w Wesolej, Wspólnota Chemin Neuf, ul. Ks. Piotra Skargi 2

13 stycznia, godz. 18.30 – parafia pw. Miłosierdzia Bożego, ul. Ateńska 12

14 stycznia, godz. 18.00 – parafia pw. św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej, ul. Jana Pawła II 7

15 stycznia, godz. 18.00 – parafia pw. Dzieciątka Jezus, ul. Czarnieckiego 15

17 stycznia, godz. 18.00 – parafia pw. św. Wincentego Pallottiego (księża pallotyni), ul. Skaryszewska 12 – Dzień Judaizmu

18 stycznia, godz. 18.00 – kościół polskokatolicki, ul. Szwoleżerów 2

19 stycznia, godz. 18.00 – katedra prawosławna pw. św. Marii Magdaleny, al. Solidarności 52

20 stycznia, godz. 18.00 – kościół starokatolicki mariawitów, ul. Wolska 186

21 stycznia, godz. 18.00 – nabożeństwo centralne, parafia pw. bł. Władysława z Gielniowa, Przy Bazantarni I

22 stycznia, godz. 18.00 – kościół ewangelicko-metodystyczny, ul. Mokotowska 12

23 stycznia, godz. 18.00 – kościół ewangelicko-reformowany, al. Solidarności 74

24 stycznia, godz. 18.00 – kościół chrześcijan baptystów, ul. Waliców 25

25 stycznia, godz. 18.00 – kościół ewangelicko-augsburski pw. Świętej Trójcy, pl. Małachowskiego I

26 stycznia, godz. 18.00 – kościół ewangelicko-augsburski pw. Świętej Trójcy, pl. Małachowskiego I – nabożeństwo dla młodzieży

26 stycznia, godz. 17.30 – Dom Pielgrzyma Amicus, ul. Hozjusza 2 – Dzień Islamu

27 stycznia, godz. 18.00 – katedra pw. św. Floriana na Pradze, ul. Floriańska 3

28 stycznia, godz. 12.30 – parafia pw. św. Katarzyny na Służewie, ul. Fosa 17

29 stycznia, godz. 19.00 – parafia pw. św. A. Orione i Stowarzyszenie Effatha, ul. Lindleya 12

Jak wyłaniany będzie nowy metropolita?

Procedura w toku



JACEK ZAWADZKI

Abp Stanisław Wielgus jest biskupem seniorem archidiecezji warszawskiej. Nuncjusz apostolski w Polsce przedstawi Watykanowi trzech kandydatów na nowego metropolitę warszawskiego.

Od momentu przyjęcia przez Benedykta XVI rezygnacji z urzędu abp Stanisław Wielgus jest on biskupem seniorem archidiecezji warszawskiej. Teraz, zgodnie z prawem kanonicznym i konkordatem, nuncjusz apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk rozpocznie procedurę wyłaniania kandydatów na nowego metropolitę warszawskiego. Przedstawi Stolicy Apostolskiej trzech kandydatów. Do własnego wniosku dołączy opinie biskupów diecezji wchodzących w skład metropolii warszawskiej oraz przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. Kanon 377 kodeksu prawa kanonicznego dodaje jeszcze: „Ponadto papieski legat powinien wysłuchać zdania niektórych członków kolegium konsultorów i kapituły katedralnej oraz – gdy to uzna za wskazane – także pojedynczo i z zachowaniem tajemnicy, innych osób z kleru diecezjalnego zakonnego oraz świeckich odznaczających się mądrością”.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy ks. Józef Kloch, rzecznik KEP, powiedział 8 stycznia, że nie jest w stanie podać terminu, w jakim nowi kandydaci zostaną wyłonieni. Nie potrafił też powie-

dzieć, czy te procedury zostały zachowane przy wyłanianiu kandydatury bp. Wielgusa. Powołując się na konkordat, podkreślił, że mianowanie biskupów należy wyłącznie do Stolicy Apostolskiej i władza państwowa nie ma w tym względzie żadnych przywilejów. Stolica Apostolska „w odpowiednim czasie poprzedzającym ogłoszenie nominacji biskupa diecezjalnego” poda nazwisko nominata do poufnej wiadomości rządu. Postara się też, by powiadomienie nastąpiło możliwie wcześniej.

Ks. Józef Kloch, jako równocześnie rzecznik Kościelnej Komisji Historycznej, badającej dokumenty IPN dotyczące historii Kościoła, nie chciał podać liczby duchownych, którzy zgłosili się do komisji z prośbą o zbadanie własnych dokumentów. Komisja może zająć się zbadaniem dokumentów tylko na prośbę samego zainteresowanego. Ks. Kloch nie potrafił odpowiedzieć na pytanie, czy komisja może to zrobić na przykład na prośbę nuncjusza, który chciałby zbadać przeszłość ewentualnych kandydatów na nowego metropolitę warszawskiego.

Do czasu mianowania nowego metropolity warszawskiego administratorem archidiecezji pozostaje Prymas Polski kard. Józef Glemp.

JOANNA JURECZKO-WILK

Nuncjusz apostolski musi przedstawić Watykanowi trzy nowe kandydatury

Zapowiedzi

■ KIK ZAPRASZA

Klub Inteligencji Katolickiej zaprasza 18 stycznia o godz. 18.30 na spotkanie poświęcone religijnej mapie Europy po wstąpieniu Rumunii i Bułgarii do Unii Europejskiej. W dyskusji wezmą udział: Bogumił Luft, były ambasador RP w Rumunii, oraz dziennikarze Marek Zajac z „Tygodnika Powszechnego” i Alina Petrowa-Wasilewicz z Katolickiej Agencji Informacyjnej. Spotkanie odbędzie się w siedzibie Klubu, przy ul. Oboźnej 7.

■ CHRZEŚCIJANIN ASERTYWNY

Jak egzekwować należne nam prawa? Jak odmawiać komuś spełnienia jego oczekiwań? W jaki sposób chrześcijanin może być asertywny i jak ta postawa ma się do miłości bliźniego? Nad tymi problemami będzie można zastanowić się w czasie warsztatów, które odbędą się od 23 do 25 lutego w Mariańskim Domu Rekolekcyjnym „Betlejem” w Sulejówku (ul. Mariańska 9, tel. 022 783-15-00). Zapisy i szczegółowe informacje: mdr@marianie.pl. Rekolekcyjno-warsztaty prowadzi psychoterapeuta ks. Bogdan Zieliński MIC wraz ze współpracownikami.

■ KAPLICZKI W URZĘDZIE

W urzędzie dzielnicy Rembertów (al. Gen. A. Chruściela „Montera” 28) można obejrzeć wystawę fotografii najpiękniejszych warszawskich kapliczek, znajdujących się na podwórkach starych kamienic oraz na ulicach Warszawy. Jedne z najstarszych datuje się na 1683 r., jednak najwięcej z nich powstało w okresie okupacji niemieckiej w latach 1939–1945. Obiekty te wznoszono, aby upamiętnić ważne chwile, jako dowód wdzięczności za doznane łaski, za ocalenie od wojny, ognia, powodzi, głodu, pomoru. Zdaniem autorek wystawy, Zuzanny Olczyk-Drosio i Małgorzaty Dygas-Konopackiej, jest to „Cud warszawskiej kapliczki”, bo zwyczaj stawiania kapliczek przetrwał i na warszawskich ulicach, obok zabytkowych, można spotkać współczesne kapliczki. Wystawę fotografii w Rembertowie można oglądać do końca stycznia.

■ URSYNOWSKIE KOŁĘDOWANIE

16 i 17 stycznia w Domu Kultury Imielin odbędą się przesłuchania solistów i zespołów, startujących w XII Konkursie Kołęd i Pastoralek, czyli w Wielkim Ursynowskim Kołędowaniu. 21 stycznia odbędzie się koncert finałowy. Zwycięzcy wystąpią także z koncertami w ursynowskich kościołach.